

Paragwajska „Zima Guntera” w Polsce

Znana i doceniana na całym świecie powieść paragwajskiego pisarza Juana Manuela Marcosa pt. „Zima Guntera” wreszcie trafiła do Polski.

Książkę opowiadającą historię urzędnika próbującego uratować poetkę torturowaną w czasach dyktatury przetłumaczono na 40 języków. Nad polską wersją czuwa Wydawnictwo Kaligrafia. Premiera miała miejsce 19 maja w Klubie Księgarza na rynku Starego Miasta w Warszawie.

„Zima Guntera”, wydana po raz pierwszy w 1987 roku, uważana jest do tej pory za najważniejszą powieść paragwajską ostatnich czterech dekad i wskazywana przez wielu ekspertów jako jedna z dziesięciu najważniejszych pozycji w historii literatury paragwajskiej. Ogłoszona została przez Ministerstwo Edukacji Paragwaju pozycją o znaczeniu edukacyjnym. Autor stawiany jest obok tak wybitnych twórców prozy latynoamerykańskiej epoki „post-boomu” jak Augusto Roa Bastos czy Gabriel García de Márquez.



Juan Manuel Marcos

Juan Manuel Marcos (1950) jest czołową postacią w literaturze pokolenia czasopisma *Criterion* i tzw. *Nowego Śpiewnika Paragwajskiego*, twórczego opozycyjnego ruchu, który zmienił współczesną poezję paragwajską z lat 70. W 1977 roku za czasów wojskowych rządów generała Alfreda Stroessnera został aresztowany, torturowany i zmuszony do poszukania azylu w ambasadzie Meksyku w Asunción, a w końcu wyrzucono go z kraju. Spędził 12 lat na wygnaniu w Hiszpanii i w Stanach Zjednoczonych, robiąc międzynarodową karierę w dziedzinie literatury i nauki. Po upadku dyktatury w 1989 roku powrócił, żeby pracować dla swojego kraju jako poseł, senator, doradca ministra kultury, działacz społeczny, a w końcu rektor pierwszego i obecnie największego prywatnego uniwersytetu w Paragwaju.

Fabula książki Marcosa czerpie z jego dramatycznych doświadczeń w latach 1973-1987, w ciężkich czasach dyktatury, oraz z burzliwych lat wygnania politycznego w Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych. Na stronach powieści, nie pozbawionych humoru i sugestywnych spostrzeżeń o paradoksach naszych czasów, przewijają się rzeczywiste lub wyobrażone sceny Asuncion, Corrientes, Buenos Aires, Meksyku, Pittsburgha, Nowego Yorku, Oklahomy, Madrytu, Paryża i Bukaresztu.

Jak pisze we wstępie prof. Elżbieta Skłodowska, hispanistka z Washington University w St. Louis, *można, choć jest to niewystarczające, odczytywać dzisiaj Zimę Guntera, koncentrując się na wątku przygodowym, tajemniczym, erotycznym, na konstrukcji bohaterów czy na tropieniu wszystkich intertekstualności. Jednak trzeba czytać ją też z gniewem i pasją w takim momencie jak ten, jeszcze jeden moment niepewności, zagrożenia i napięcia, kiedy powinność przeszłości ciągle jest etycznym obowiązkiem wobec teraźniejszości i przyszłości. Powieść posiada wewnętrzną spójność właśnie dzięki nagłej i solidarnej etyce przyłożenia pamięci traumy na narrację traumy oraz potrzebie ocalenia z anonimatu twarzy z bezimiennych mogił i z geografii terroru, który – jak tego dowiódł Stalin w mojej części świata – mistyfikuje ludzi, zmieniając w ich statystyki. Przypieszone w momentach silnych napięć politycznych i osobistych, przesunięte przez traumę i odległość wygnania, wspomnienie zasilające powieść roztrząskuje się na kawałki, okazuje się kontrowersyjne i niejednoznaczne. Pamięć jawi się więc jako tło i jako główny bohater „Zimy Guntera”.*



Juan Manuel Marcos, „Zima Guntera” (w oryginale „El invierno de Gunter”). Tłumaczenie: Krystyna Piser. Przedmowa: prof. Elżbieta Skłodowska. Redaktor prowadzący: Agnieszka Żądło. Redakcja i korekta tekstów: Bożena i Janusz Sigismundowie. Zdjęcie na okładce: Paolo Fiorotto „Paragwajska

dziewczyną patrząca w kierunku rajy na ziemi” („Paraguay mirando hacia la Tierra sin Males”). Współpraca organizacyjna: Igor Protsenko. Wydawnictwo Kaligrafia, Warszawa 2015, s. 198.

„Gazeta Kulturalna” objęła książkę patronatem medialnym.

Joanna Wójtowicz (debiut)

Obrazy II

pozbawiony człowieczeństwa
jedno rozdarcie
kilka pociągnięć
rana otwarta
bez krwi.

ludzie – cienie
bez twarzy duchy
siedzą w bezruchu

strachem karmiony
fascynacja końca okrucostwem
zrodziła własny nagrobek

Modlitwa agnostyka

Przywróć mi proszę Boga,
nabierz wiary,
nie patrz na chmury i słońce,
spraw, bym mogła poczuć
kruchość dłoni.

Wszystko się starzeje, usycha,
ciało marnieje pod ciężarem przemijania.

Nie policzysz gwiazd na niebie,
są tak daleko...
Przywróć mi Ojca –
niech On we mnie nie zwątpi...

Od środka

Kurczę się
kość po kości
miażdżona mięśniami

Usycham
w bezmiarze wód
uwiedziona nocną ciszą

Duszę się
sumieniem cichym
w piasku pogrzebana

Już tylko spaceruje we mgle
moje odbicie
mój cień
mój sen